DŹWIGNIA

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA i GOSPODARCZA.

Czasopismo illustrowane dla wszystkich miłujących swojski handel, przemysł i gospodarność chrześcijańską. — Wychodzi we Lwowie dwa razy na miesiąc, to j. co 1. i 15. każdego miesiąca wraz z dodatkiem humorystycznym „Nowy Faun".

Organ oficyalny „Krajowego Tow. Kupców i Przemysłowców" — „Tow. Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie" i Tow. „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześć. w Galicyi".

Rok VII. 1900.

Redakcya i Administracya „Dźwigni" wraz z „Faunem" Lwów, ul. Jagiellońska L. 17. Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 17. i 18. Lwów, d. 1. i 15. Września.

Prenumerata „Dźwigni" wraz z „Faunem" wynosi z przesyłką: W Austro-Węgrzech rocznie 3 zł.; półrocznie 3 koron 20 halerzy. Kwartalnie 1 korona 70 halerzy, czyli **85 centów.** — W Niemczech 6 marek na rok, w Rosyi 3 rs. we Francyi 6 fr.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA. Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze po końcu tekstu. Treść numeru przy końcu tekstu. — Nr. pojedynczy z „Faunem" 15 ct.

Wspierajmy chrześcijański handel i przemysł! — Kupujmy tylko u Chrześcijan!

Z Wystawy Paryskiej.

Paryż w sierpniu 1900.

Wszedłszy główną bramą na plac wystawy, doznajemy wrażenia, jakobyśmy się znaleźli w cienistym, przyjemnym, ale na oko nie dużym parku. — Dopiero po rozglądnięciu się spostrzegamy, że jest to tylko mała cząstka wystawy, że z tego parkanami zamkniętego ogrodu prowadzi ogromny most, rzucony przez rzekę, na drugą stronę Sekwany, a wzdłuż rzeki przeprowadzone ponad dojazdami pomosty przeprowadzają nas po jednej i po drugiej stronie na co raz to nowe tereny o l b r z y m i e j zaiste wystawy.

Ktoby, nie zwracając uwagi na liczne kioski z jadłodajniami i napojami i nie wstępując wcale do pałaców i pawilonów, chciał je tylko z wierzchu oglądnąć — musi, nie chcąc pominąć żadnej z ważniejszych budowli odbyć przechadzkę, wynoszącą przeszło 10 kilometrów czyli blisko półtory mili. — Jeśli zaś jeszcze zechce zwiedzić dodatek do wystawy, mieszczący się w parku przedmieścia *Vincennes* -- będzie musiał zrobić przynajmniej 3 mile. — To też o zwiedzeniu dokładnem wystawy w ciągu trzech lub czterech dni ani mowy nawet być nie może. — Potrzeba na to przynajmniej dni z dziesięć; a dla studyowania nie wystarczy dla przeciętnego encyklopedysty nawet i dziesięć tygodni.

Kto jednak ma na celu przestudyowanie pewnego tylko działu, a co do reszty ograniczy się na powierzchownym przeglądzie — ten, nie żałując nóg, może w ciągu 10 dni nie tylko wzbogacić lub odświeżyć zasób swych zawodowych wiadomości, ale nadto nabędzie o wystawie dość dokładnego wyobrażenia.

Pozna zarówno jej zalety, jako też wady.

Zaletą tej wystawy jest, że staje u progu nowego stulecia i rejestruje na olbrzymiej płaszczyźnie wyniki pracy stulecia ubiegłego; wadą zaś, że rejestruje nie dość dokładnie i zbyt dorywczo, a przeto też w wielu względach haotycznie.

Nie jest więc ta wystawa systematycznym przeglądem dziejów cywilizacyi i industryi ubiegającego stulecia; nie jest nawet dokładnem zwierciadłem najnowszych odkryć i wynalazków; ale bądź co bądź nagromadza tak wiele cennych szczegółów, podaje je w formie tak przystępnej, a nadto demonstruje, o ile możności, tyle bardziej senzacyjnych, nowszych wynalazków, że może z a j ą ć i z a c h w y c i ć każdego inteligentnego człowieka. a każdego fachowca może w i e l e n a u c z y ć.

Nikt też zapewne, kto z naszego kraju przyjechał tu zwiedzić wystawę, nie będzie tego żałował, a będzie mógł powiedzieć, że widział bardzo wiele rzeczy wcale nie powszednich, pięknych i zajmujących.

Pod względem estetycznym wystawa wraz z jej dekoracyami przedstawia się pięknie, a w oświetleniu wieczornem, gdy tysiące świateł odbijają się w wodach Sekwany, a inne wspinają się po wieży Eiffla w górę, przedstawia panorama wystawy widok wcale uroczy.

Pod względem siły i solidności budowli — co prawda, to wykazuje wystawa dość znaczne braki. — Imponują tylko konstrukcye żalazne, natomiast niemal wszystko inne z wyjątkiem pawilonów mocarstw zagranicznych i niektórych stałych budowli działu francuskiego — to poprostu ładna gipsatura, która się po wystawie rozleci. — Wysokość natomiast niektórych budowli i rozwartość łuków — jest tu imponująca.

Pomijając znaną już z poprzedniej wystawy 300-metrową olbrzymią wieżę Eiffla, która i teraz stanowi »clou« wystawy -- choć wskutek udziału autora w Panamie przezwano ją oficyalnie »wieżą 300 metrów« —

☞ Chcąc przywieźć jak najobfitszy zapas **ciekawych wiadomości i illustracyi** z wystawy paryskiej — **zatrzymał** się nasz redaktor znacznie **dłużej w Paryżu,** niż pierwotnie zamyślał; a ponieważ ustawa prasowa nie dozwala wydać numeru podczas nieobecności odpowiedzialnego redaktora — przeto puszczamy ten Nr. dopiero po jego powrocie 12. b. m. i to jako 17ty i 18ty zarazem z dodatkiem **„Nowy Faun".** — Natomiast dalsze Nry „Dźwigni" i „Fauna" ukażą się punktualnie i to **z licznemi illustracyami.**

Prenumerujcie „Dźwignię". W dobrej walczymy sprawie! — ☞ Szanownych Odbiorców, **nie zwracających** nam numerów — uważamy za prenumeratorów *[za]legających z zapłatą;* upraszamy Ich więc o wyrównanie zaległości, gdyż nie płacąc, czynią krzywdę *nie tylko* nam — ale i swemu sumieniu. ☞ Kto zwraca [nume]r — niech raczy zwrócić także opaskę ze swym adresem, gdyż inaczej nie wiemy, od kogo zwrot pochodzi i nie możemy dotyczącego adresata wykreślić.

zaznaczyć należy jako osobliwość ruchomą platformę czyli pomost — Wije się on wzdłuż granic wystawy na placu Inwalidów i polu Marsowem i z nadzwyczajną szybkością przenosi osoby idące lub stojące nieruchomo. Na ten pomost wstępuje się za pośrednictwem innego pomostu ruchomego, posuwającego się atoli mniej szybko, gdyż ktoby chciał wprost stanąć na pomoście szybszym musiałby się przewrócić.

Minąwszy bramę główną, zbudowaną przez architektę Bineta, mamy przed sobą wzdłuż prawego brzegu Sekwany — jak wskazuje plan, znajdujący się na ostatniej stronie »Dodatku do Dźwigni« — najpierw t. zw. mały pałac sztuki (Le petit Palais des Beaux-Arts) a za nim wielki pałac sztuki. Dalej nad rzeką widzimy pawilon miasta Paryża (Ville de Paris), pałac dla wystawy polityki socyalnej i dla kongresów; a przeszedłszy wąską uliczką obok restauracyi z widowiskami, przedstawiać mającemi »życie paryskie« (Vieux de Paris), wchodzimy na obszerne wzgórze z gmachem *Trocadero*, gdzie znajduje się rozległa wystawa kolonij francuskich i zagranicznych. — Z wzgórz Trocadero mostem jenajskim (Pont d' Iena) wchodzimy na Pole Marsowe, gdzie wita nas z daleka wieża Eiffla; po lewej ręce widzimy tam pawilon żeglugi, a dalej pawilon wojsk lądowych i morskich; wreszcie pawilon hygieny. Po prawej ręce pawilon leśnictwa (forêts) myśliwstwa (chasse) i rybołowstwa (peche), a w kącie budynek w kształcie kuli, mający przedstawiać glob niebios.

Dalej ku polu Marsowemu (Champ de Mars) rozpoczyna się szereg pawilonów, idących w podkowę i tak: Pawilon nauk i oświaty; pawilon inżynieryi chemii, (Industr. chimiq.) rolnictwa, mechaniki, elektryczności, przędzalnictwa i tkactwa (Fils et tissus), a wreszcie górnictwa i metalurgii (Mines et Métallurgie). W środkowem wygięciu tej olbrzymiej podkowy, dla obejścia której wraz z całem polem Marsowem w około trzeba zrobić 3 kilometry — znajduje się fontana, zwana szumnie »pałacem wodnym«.

Minąwszy pawilon górnictwa, wdłuż wymienionego już pawilonu hygieny wchodzimy w ulicę narodów, gdzie są ustawione pawilony państw innych, np. Stanów Zjednoczonych, Szwecyi i Norwegii, Niemiec, Węgier, Austryi i Włoch. Idąc od pawilonu włoskiego oznaczonego na planie literą P. W. wchodzimy na Plac inwalidów (Esplanade des Inwalides), gdzie w pięknych budynkach, ustawionych również w podkowę, znajdują się różne wyroby przemysłu francuskiego i zagranicznego.

Oto ogólny pogląd na wystawę. Szczegółowe opisy bardziej ciekawych rzeczy podamy w **następnych numerach.**

Prace Szczepanika, Archiwum wynalazków i nowy Urząd patentowy w Wiedniu.

(List z podróży).

Salzburg 18 sierpnia 1900.

W przejeździe do Paryża trudną jest rzeczą, nie zawadzić o Wiedeń; to też i ja skorzystałem z przerwy pomiędzy pociągami i zostawiwszy rzeczy na dworcu kolejowym, pospieszyłem do miasta.

Natura ciągnie wilka do lasu; więc też i niżej nie podpisany, jako chciwy na to wszystko, co mogłoby przemysł podnieść w naszej Galilei, pośpieszyłem najpierw do wielkiej zbiornicy przemysłowych myśli, t. j. do *archiwum wynalazków*, a raczej do archiwum przywilejów i patentów, udzielonych za wynalazki w Austryi.

Archiwum to mieści się w nowo przed mniej więcej 1$^1/_2$ rokiem utworzonym c. k. *urzędzie patentowym*, który w ciągu tak krótkiego istnienia wydał już — jak mię objaśniono, — blisko 2,000 patentów na różne wynalazki według nowej ustawy o ochronie wynalazków.

Patenty wydawane dawniej, zowią się przywilejami, a tych naskładało się przez lata wiele tysięcy.

Odnośne opisy wynalazków tworzą duże archiwum rozdzielone właściwie na dwa archiwa t. j. archiwum »przywilejów« i archiwum »patentów«.

Z archiwum patentów połączona jest sala, w której, jak się to mówi, wykładane są zgłoszone do patentowania wynalazki *na widok publiczny*, aby każdy, kto ma cokolwiek do zarzucenia jakiemu wynalazkowi, mógł z zarzutami tymi wystąpić i uniemożliwić patentowanie, jeśli ma lepsze prawo do wynalazków, niżeli zgłaszający.

Gdy, wszedłszy do sali, skłoniłem się grzecznie urzędnikowi, ten również bardzo uprzejmie zapytał mię, czego sobie życzę.

Odpowiedziałem, że radbym sobie przeglądnąć »wyłożone« obecnie wynalazki.

— »To tak nie idzie — objaśnia mię urzędnik. — Ustawa powiada wprawdzie, że zgłoszone wynalazki mają być »wyłożone« do publicznego przeglądania, ale nie przepisuje tej formy, aby istotnie leżały otwarte na stole, gdyż mogłyby tam uledz zagubieniu lub uszkodzeniu.«

— Jak pan widzi ciągnął rzecz dalej — uprzejmy archiwista; opisy wynalazków podlegających »wyłożeniu« znajdują się u mnie podobnie jak i opisy wynalazków już opatentowanych; jawność więc polega tu na tem, że każdemu, kto mi powie, czyj wynalazek lub z jakiej dziedziny życzy sobie przeczytać w opisie i przeglądnąć w rysunkach wydaję natychmiast, dotyczące akta...

— Tak – teraz rozumiem i dziękuję za wyjaśnienie — odpowiedziałem...

— No a jakiż opis.. czyjego wynalazku chciałby pan przeglądnąć — pyta mię znów grzecznie urzędnik — zaraz mogę służyć..

Pragnąc poznać całą procedurę — jąłem namyślać się, jakiegobyto wynalazcy nazwisko wymienić.... Myślę a myślę i nic innego nie wymyśliwszy — powiadam: A no niech będzie n. p. Jan Szczepanik...

— »Tschepanik« — »Tschepanik« — powiada urzędnik — o my tu mamy jego wynalazki i teraz w »wyłożeniu« także z pewnością co będzie. . — Popatrzmy do indeksu... Also »Tsche«...

— Nicht so — S, z, c, z — pomagam Niemcowi i wynajdujemy pod literą »S« Szczepanika — którego ów, nieznając języka, pod »T« poszukiwał.

Po krótkiej chwili pod odpowiednią liczbą wynalazł p. archiwista najnowszy, bo z marca b. r. pochodzący opis wynalazku Szczepanika, dotyczący nowej procedury sporządzania kart tkackich, ulepszonej w stosunku do poprzednich Szczepanikowych wynalazków.

Przeglądnąłem opis i rysunki; i doszedłem do przekonania, że Szczepanik nie poprzestaje na rzucaniu pomysłów, lecz szczerze i konsekwentnie pracuje nad doprowadzeniem ich do możliwej doskonałości; a uradowany nadzieją, że wynalazki Szczepanika przejdą do potomności, opuściłem archiwum.

Załatwiłem potem własną sprawę w urzędzie patentowym, gdzie dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy — a poinformowany przez wspaniale przyodzia-

nego i z urzędową miną przechadzającego się portyera, że biblioteka wynalazków będzie otwartą po południu — pociągnęłem z VII-ej dzielnicy, gdzie leży urząd patentowy — aż na III cią dzielnicę, gdzie przy Ungargasse L. 12. rezyduje Szczepanik. Rezyduje obok dostawcy dworu, fabrykanta Sobolewskiego, który mimo polskiego jeszcze nazwiska prawdopodobnie od dawna już jest Niemcem. -- Takich zaś Niemców o polskich, czekich i w ogóle słowiańskich nazwiskach są w Wiedniu całe tysące.

Pięknie odbija od tego firma spółki Szczepanika o tyle, że wszędzie używany tam jest napis nie *„Johan“* lecz *Jan* Szczepanik.

Kamienica, w której mieszczą się biura Szczepanika i jego wspólników, z których jeden jest narodowości niemieckiej, a drugi żydowskiej — jest schludna, widna i przy tem pod względem budowy jakoś dziwnie oryginalna.

Z przykrością dowiaduję się, że duszy tego domu, Szczepanika, niema we Wiedniu — Bawi w Zakopanem. — Dr. H. Monath, adwokat, tudzież doradca prawny Szczepanikowskiej Spółki przeprasza mię, że wobec tego, iż z powodu urodzin cesarskich warsztaty (przeniesione już teraz na inną ulicę) są zamknięte — nie może mi udzielić przepustki do ich zwiedzenia.

Ponieważ w dniu urodzin cesarskich ruch w niektórych innych fabrykach również bądź zupełnie był zastanowiony, bądź wcześniej ustawał - przeto zrzekłem się ulubionej pasyi błądzenia po fabrykach; i posiliwszy się — pociągnąłem znów do VII dzielnicy na Siebensterngasse pod Nr. 14-ty do biblioteki urzędu patentowego.

W kurytarzu pustki; niema owego wspaniałego portyera z urzędową miną; natomiast na odgłos mych kroków otwierają się drzwi kuchenki, wiodącej do mieszkania portyera i widzę dobrodusznie uśmiechniętą postać Wiedeńczyka, bez surduta, w kamizelce, piastującego z oczywistem zadowoleniem dziecko na rękach.

Przystępuję bliżej — i poznaję w nim tego samego portyera — tym razem bez urzędowej miny...

Poczciwiec przeprasza mię za mylną poprzednio informacyę i oznajmia że w ostatniej chwili od zastępcy p prezydenta przyszedł nakaz, aby bibliotekę z powodu urodzin cesarskich zamknięto.

Bojąc się, aby dla mnie znów przez spóźnienie się i ruch pociągów nie został zamknięty — podrałowałem na kolej, aby najbliższym możliwym pociągiem znów dalej na zachód pojechać.

Wasz sługa.

Wycieczka polskich techników w Paryżu.

Paryż 28 sierpnia.

Dzięki fundacyi W. P. P. *Abakanowicza i Rechniewskiego* zebrało się w Paryżu w połowie b. m. około 20 młodych inżynierów i techników, tudzież adeptów nauk technologicznych. — Uprzejmi fundatorowie nie poprzestali na pokryciu kosztów podróży i utrzymania w Paryżu, lecz przyjęli też na się rolę gospodarzy. Ugościli przybyłych wspólnem śniadaniem, poczem porozmieszczano nas wygodnie w hotelu za pośrednictwem bibliotekarza „Koła polskiego“ w Paryżu, Wp. *Daniela Śliwickiego*, tudzież sekretarza, Wp. *Krypskiego.*

Przez pierwszy tydzień trwało zwiedzanie wystwy — następnie we środę dnia 22 b. m. zwiedziliśmy pod przewodnictwem Wp. *Abakanowicza* wielką, pod jego zarządem będącą fabrykę akumulatorów w *Nogent sur Marne* pod Paryżem, po czem, otwierając po raz pierwszy do publicznego użytku oddaną odnogę kolei elektrycznej, podążyliśmy do *Vincennes*, gdzie się znajduje — że tak powiem — „dodatek“ do wystawy światowej w Paryżu, mianowicie wystawa środków komunikacyi, lokomotyw, samochodów i bicykli różnego rodzaju. — Nie brak też i balonu.

Przez dwa dni następne rozprószyliśmy się znowu, aby każdy, czy to na wystawie, czy w mieście mógł zwiedzać i studyować to co wchodziło w zakres jego specyalnego zawodu. — Bo też i rozmaitość działów technicznych, reprezentowana przez stypendystów była ogromna. — Byli i architekci i elektrotechnicy, inżynierowie budowy dróg i kolei, inżynierowie budowy maszyn, elektrochemicy, był nawet i nie inżynier, tylko zwykły mechanik i technolog-samouk, który właśnie niniejszy list kreśli.

Po dwu dniach „bumlerki“, t. j. w sobotę 25 b. m., odbyło się gremialne zwiedzanie fabryki motorów elektrycznych *Postel-Vinay* przy rue Vogirard w Paryżu pod kierownictwem dyrektora tej fabryki, a drugiego fundatora Wp. *Rechniewskiego.* — Fachowcy znaleźli tu zarówno, jak w fabryce akumulatorów, wiele ciekawych a pouczających rzeczy. — Następnie na zaproszenie P. Abakanowicza udaliśmy się do jego willi w uroczo rozłożonej nad brzegami Marny miejscowości *Parc St. Maur*, gdzie nas uprzejmy gospodarz podejmował obiadem z szczerą gościnnością, przy czem mieliśmy zaszczyt biesiadowania wspólnie z bawiącym tu na wilegiaturze wielkim pisarzem naszym *Sienkiewiczem* i innemi osobami ze sfer artystycznych i naukowych.

Jeden z uczestników dokonał tam wspólnej fotografii stypendystów z fundatorami a P. Abakanowicz przedstawił fachowcom, matematykom znakomity swój wynalazek nazwany *„integrafem“*.

Zabawa, ożywiana przemowami, a podniecana uprzejmością gospodarza, pozostawi w duszy każdego ze stypendystów niezatarte wspomnienie.

W niedzielę zwiedzanie wystawy. — W poniedziałek najpierw pod przewodnictwem P. *Abakanowicza*, a potem prof. *Heringa* zwiedziliśmy szczegółowo dział elektrotechniczny, gdzie oglądaliśmy tak piękne wynalazki, jak n. p. telegrafon *Paulsena*, telegrafowanie bez drutu, nowe lampy elektryczne *Nernsta* i wiele innych rzeczy, przy czem prof. Hering ze stanów zjednoczonych, dobry znajomy P. Abakanowicza, dawał wyjaśnienia w języku niemieckim.

Po południu w dziale elektrochemii oprowadzał interesujących się tym działem jeden ze stypendystów, mianowicie P. *Łaszczyński*, który jako fachowiec, zaznajomiwszy się już poprzednio z wystawą z tego zakresu wcale szczegółowe dawał wyjaśnienia.

Przez wtorek i środę zwiedzaliśmy wystawę i miasto bez określonego programu. — Na czwartek po południu zaprosił nas znowu pełen gościnności i życzliwości dla swych stypendystów P. Abakanowicz do siebie, gdzie też wypadnie pożegnać się z uprzejmymi fundatorami W. P. Abakanowiczem i jego wspólnikiem W. P. Rechniewskim, gdyż w dniu następnym, t j. 31 b. m. wielu opuszcza Paryż.

Paryż, dnia 30. sierpnia 1900.

Nieokreślone są wyroki Opatrzności, — Ów, pełen humanitarnych uczuć człowiek, *Bruno Abakanowicz* nie żyje!... Apopleksya serca przecięła pasmo niezmiernie czynnego, ruchliwego życia; a musiało to być serce gorącej miłości, skoro taką szczerą przyjaźnią związane było

z miłośnikiem narodu, Henrykiem Sienkiewiczem. — Skonał wczoraj wieczorem gdy właśnie w laboratoryum jego dokonywano prób nad wynalazkiem p. Michałowskiego co do nowych akumulatorów. Na niedługi czas przedtem miałem sposobność rozmawiać z nim. — Rozmowę prowadził wesoło. Obiecywał sobie — jak mówił — „uprościć życie“ — pozbyć się zbyt licznych, a z trudami połączonych funkcyj w zawiadowstwie różnych przedsiębiorstw przemysłowych, a zająć się więcej swojemi wynalazkami, oraz popieraniem innych. — W szczególności zaznaczył, że o stypendystach zawsze pamiętać pragnie; a w lutym na przyszły rok miał zamiar wybrać się w podróż do naszego kraju a nawet specyalnie zaglądnąć do Lwowa. „Bawiąc swojego czasu we Lwowie — mówił — „byłem biedakiem — dziś pracą dorobiłem się milionów.“ — „Tylko pracować — tylko pracować, a nie tracić nadziei!“ — taką mniej więcej powtarzał maksymę.

Jakże boleśnie, przypominać sobie teraz te słowa. — Ha widocznie, nie tracić nadziei... nie tracić wiary, że kędyś w dziedzinie wieczności lepsze znajdują się światy....

. . . .

Zmarły osierocił ukochaną córkę, rówieśnicę i przyjaciółkę pannySienkiewiczówney. — Szczery żal licznych rodaków, których co roku gościł w swem ustroniu, żal tych, którym liczne świadczył przysługi; żal wspólników i licznych współinteresentów francuskich, którzy tracą w zmarłym męża czynu i dobrej rady, towarzyszyć mu będzie do grobu — a błogosławieństwa poza grób podążą ...

Z. Kor.

Polski wynalazca biedak — milionerem.

Mówimy tu jeszcze o nieodżałowanym ś. p. *Brunonie Abakanowiczu*, który w sile wieku, bo w 48 roku życia przeniósł się do wieczności. Urodzony w Likomierskiem na Litwie ukończył szkoły w Rydze, gdzie też został docentem. Następnie przeniósł się do Warszawy, a potem do Lwowa. — W roku 1876 wyjeżdża do Ameryki z umysłem pełnym rojeń i wynalazków, zapoznaje się tam z Edisonem. Wraca znów do Paryża na czas wystawy, a potem znów widzimy go we Lwowie, gdzie już przedtem był docentem na politechnice i pracował w pisemku „Tydzień“ — jak się sam wyrażał — biedując ogromnie.

Ruchliwy umysł Abakanowicza nie mógł znieść długo tej biedy. Porzuca kraj i niemal bez grosza w kieszeni stale osiada w Paryżu. — Tam, nauczywszy się biegle języka francuskiego, znajduje wkrótce poparcie dla swych wynalazków z dziedziny elektrotechniki i zarabia na nich znaczne sumy. Sumy te wkłada w przedsiębiorstwa, wspólnicy powierzają mu kierownictwo fabryk, ceniąc jego wiedzę fachową, uczciwość i rozsądek. — To wkrótce, bo w ciągu mniej więcej 10 lat, z rozwojem interesów sprawia, że w bieżącym roku był już Abakanowicz, jak mówią, akcyonaryuszem 60 przedsiębiorstw, a w przeszło 20 przedsiębiorstwach należał do zarządu — Majątek jego wzrósł przy tem do kilkunastu milionów franków; ale też i życie, a walka z biedą w młodych latach wyryły na nim ślady. — Porażenie serca wskutek zwapnienia żył czyli t. z. „sklerosis“, którego objawy miał już przed trzema laty, położyło kres jego czynnemu życiu.

Majątek pozostawił swej ukochanej córce jedynaczce Zofii; kuratorem interesów przemysłowych i finansowych ustanowił wspólnika P. Rechniewskiego.

Zwłoki jego spoczęły na cmentarzu wiejskim w St. Maur. Pełen uroczystej prostoty obrzęd pogrzebowy zgromadził licznych Paryżan i rodaków, wśród których był Henryk Sienkiewicz i Władysław Mickiewicz; a wzruszającą była ta chwila, gdy ks. Chełmicki, odprawiwszy modły obrzędowe, wezwał obecnych najpierw po polsku a potem po francusku, do odmówienia: Ojcze nasz i Ave Maria. — Liczne wieńce od przyjaciół i wspólników, piękny wieniec od stypendystów, uczestniczących w tym smutnym obrzędzie, tudzież wieńce od redakcyj czasopism elektrotechnicznych itp., w których zmarły był współpracownikiem, złożono na trumnie tego nieodżałowanego człowieka. — Pochodził on ze spolszczonej tatarskiej rodziny, a tak gorąco ukochał kraj, że marzył ciągle o powrocie do niego. W ostatnich nawet chwilach. czynił próby nad wynalazkiem p. Michałowskiego, Krakowianina, aby w danym razie ten wynalazek zakupić, a redaktorowi naszego pisma, Korosteńskiemu, przyrzekł również pomódz do wygramolenia się z wynalazkami, a mianowicie przy sposobności przyjazdu do Lwowa w lutym r. 1901. — Niestety śmierć przedwczesna niedała mu dokonać i wielu innych pięknych zamiarów, a między innymi także — jak z mów można było wnosić — zamiaru przerzucenia części kapitałów do kraju, dla celów rozwoju przemysłu.

W dniu śmierci dziwnie był wesół i żartobliwy... widocznie lekką mu była droga w progi wieczności, choć tak ciernistym początek świetnej z czasem fortuny. — Cześć pamięci dzielnego przemysłowca, a zacnego męża!

Oby też pamięć o nim, jako o genialnym wynalazcy, co w kraju nie mógł znaleźć pomocy, a u obcych ją znalazł, natchnęła nas większą miłością ku sobie. — Pomagajmy sobie nawzajem rodacy! Nie popychajmy wynalazców w obce kraje i obce ręce, lecz starajmy się dopomagać im w pracy.

Na czem polegają i jak wyglądają wynalazki Szczepanika w dziedzinie tkactwa.

Jak już poprzednio powiedzieliśmy, tkactwo wzorzyste wymaga, aby wzory były wykonane na specyalnego rodzaju papierze patronowym podzielonym na kratki. — Wtedy wzory te nazywają się patronami, a na podstawie patronów wybija się t. z. karty, których otwory, przesuwane w warsztacie tkackim jacquardowskim na przemian z pełnemi częściami kart, spowodowują odpowiedne nastawianie wątku i osnowy i w zorzyste tkanie, postępujące od jednego szeregu kwadratów na karcie ku drugiemu.

Rysowanie i malowanie takich patronów wymaga specyalnego papieru patronowego, zaopatrzonego w różne kratki, a ilość rodzai takiego papieru oblicza *Szczepanik* na przeszło 330, wśród których przy doborze trzeba się było dopiero oryentować.

Przy postępowaniu Szczepanika zarówno papier patronowy, jako też i patrony tworzą się sposobem fotograficznym, stosownie do każdorazowej potrzeby, przy czem zarówno kratkowanie, jako też patronowanie wzoru można dowolnie pomniejszać lub zwiększać.

Oto zasada całego postępowania, dla zrozumienia której koniecznie trzeba mieć przed sobą rysunki, zamieszczone tu na 4tej stronie „Dodatku do Dźwigni“. —

Znakomity wynalazek naszego Szczepanika przedstawia się szematycznie w figurze 1. następująco:

„SS“ jest wzór, który chcemy patronować, WW ściana, w której umieszczony otwór z obiektywem prowadzi do ciemni w której znajduje się dziurkowana blacha np. o 435,600 dziurkach E D; a dalej jeszcze widzimy papier fotochemicznie preparowany M M, na którem ma powstać zarówno kratkowanie, jak obraz.

Obraz ten wzoru „SS“ powstaje właściwie na każdem miejscu w ciemni optycznej poza obiektywem; a gdybyśmy

zamiast dziurkowanej płyty E D dali w tem miejscu płytę szklanną matową — to powstałby na niej odwrócony obraz SS, a mianowicie S'S' — Obraz ten, choćbyśmy go odfotografowali, byłby zwyczajnym tylko obrazem a nie kratkowanym czyli patronowym, a więc nie takim, jakiego tu właśnie potrzeba. W tem więc sęk, jak ten obraz fotograficznie odrazu pokratkować. Z sękiem tym zdołał się Szczepanik genialnie uporać. — Oto wstawia on w obiektyw, mianowicie przed soczewkę, rzucającą obraz, w płaszczyźnie punktu przecinania się promieni t. z. blendę z kwadratowym otworem, odpowiednio ukształtowanym, co sprawia, że promienie przechodzą nie całymi snopami, odpowiadającymi szerokości objektywu, lecz tylko takimi snopkami w kształcie piramidek, które na każdej płaszczyźnie przecięcia dają nam kwadrat, a u szczytu punkt. Poza szczytami tych snopków świetlnych dają nam przedłużenia promieni nowe piramidy i kwadraty, a to tem większe, im bardziej matówkę lub papier fotograficzny oddalamy od szczytów. Ażeby owe piramidy, powstające z przedłużenia przecinających się ze sobą promieni, otrzymać w konstrukcyi odpowiedniej — ku temu właśnie służy owa płyta dziurkowana („Lochplatte") którą umieszcza się w płaszczyźnie szczytów. — Poza tą płytą dziurkowaną postawione więc papiery, czułe na światło, bywają przez samo tylko wystawienie obiektywu na wpływ światła dzielone na odpowiedne kwadraty czyli kratki; jeśli zaś równocześnie ułożymy przed obiektywem jaki obraz lub przedmiot n. p. widok — to bywa on równocześnie z owemi kwadratowemi kratkami fotografowany czyli wprost za pomocą światła **patronowany**. — O to właśnie przedewszystkiem chodziło Szczepanikowi i to osiągnął.

Wkrótce poszedł on jednak jeszcze dalej i obmyślił maszynę która wycz ając miejsca przewodzące, prąd elektryczny, a nie czuła na miejsca, będące złymi przewodnikami siły elektrycznej, wybija na podstawie odpowiednio urządzonych patronów t. z. „karty" dla warsztatów tkackich.

Oto — na czem w zasadzie polegają i jak w ogólnym zarysie wyglądają wynalazki Szczepanika w dziedzinie tkactwa.

Gromadźmy się jak najliczniej na Wiec rękodzielniczy.

(Odezwa do rękodzielników i przemysłowców)

Przy każdej sposobności podnosimy to i zaznaczamy że tylko wspólnemi siłami, a zawodową organizacyą możemy podnieść stan przemysłowo rękodzielniczy i postawić kraj na odpowiedniej wyżynie dobrobytu. – Wiece, dobrze zorganizowane są ku temu celowi bardzo dobrym środkiem.

To też witamy Wiec, zwołany na 16 b. m. do Lwowa przez tutejszą Izbę rękodzielniczą czyli „Związek Stowarzyszeń rękodzielniczych" życzliwemi słowy i zachęcamy gorąco wszystkie stowarzyszenia w kraju do wysłania delegatów; co do lwowskich zaś P. T. Przemysłowców i Rękodzielników Chrześcijańskich wyrażamy nadzieję, że stawią się na wiecu wszyscy, jak jeden mąż.

Za podkład obradom wiecu służyć będzie następujący

PROGRAM:

1. O godzinie 9 rano Nabożeństwo w kościele Archikatedralnym.
2. Po Nabożeństwie ogólne zebranie uczestników Wiecu w sali ratuszowej i powitanie zebranych przez Pezydenta miasta.
3. Zagajenie (przez WP. *Getritza*) i wybór prezydyum Wiecu.
4. Sprawozdanie delegatów z obrad VI ogólno-austr. Wiecu rękodzielników, odbytego we Wiedniu i poparcie jego uchwał (Referenci P. P. *Ciuchciński*, *Walichiewicz* i *Getritz*).
5. Rozprawa nad uchwałami Wiecu Jarosławskiego z r. 1899. (Ref. P. *Ohly*.)
6. O potrzebie organizacyi samoistnych rękodzielników i przemysłowców w Austryi przez zakładanie Związków (Ref. P. *Niemczynowski*).
7. Państwowe, przymusowe ubezpieczenie majstrów w chorobie i starości przez stosowny wymiar dodatków do podatku zarobkowego (Ref. P. *Mikuliński*).
8. O zmianie ordynacyi wyborczej dla Izb handlow. i przemysłowych.
9. O potrzebie odpowiedniej ochrony przemysłu przed partactwem i wdzierstwem (Ref. P. *Krach*).
10. Sprawa wzięcia udziału w Iym Wiecu słowiańskich przemysłowców w Pradze.

Wieczór o godzinie 8mej wspólna uczta w salach Towarzystwa strzeleckiego.

„Sprawy, objęte powyższym programem — tak mówi okólnik Związku — są bardzo ważne dla całego Stanu rękodzielniczego i przemysłowego, przeto rękodzielnicy z całego kraju powinni jak najliczniejszy wziąć udział w tym Wiecu, ażeby wspólnie radzić i powziąć pożyteczne uchwały i wreszcie, aby zaznaczyć publicznie, że pokrzywdzony Stan rękodzielniczy i przemysłowy broni swoich praw i domaga się sprawiedliwszego ustawodawstwa przemysłowego.

A więc zgromadźmy się rękodzielnicy j k najliczniej!

Związek Stowarzyszeń rękodzielniczych ma zaszczyt niniejszem prosić Szanownych PP. rękodzielników i przemysłowców z całego kraju o jak najliczniejsze wysłanie delegatów na krajowy Wiec rękodzielników we Lwowie w dniu 16 września b. r.

Uprasza się o łaskawe uwiadomienie, ilu delegatów przybędzie na Wiec i czy uczestniczyć będą w spólnej uczcie na strzelnicy mieszczańskiej.

(Uczestnictwo w spólnej uczcie 3 korony)

Z poważaniem

Stanisław Niemczynowski
prezes

Aleksander Getritz
zastępca prezesa

Bolesław Mikuliński
skarbnik

Ferdynand Ohly
sekretarz

Słowa, zawarte w powyższym okólniku i programie wiecu, powinny przekonać każdego o potrzebie szczerego zajęcia się wiecem tem bardziej, że ma on być zarazem niejako pośredniem ogniwem pomiędzy wiecem *Jarosławskim*, a pomiędzy ogólnym wiecem słowiańskich przemysłowców w *Pradze*, na który to wiec powinny również jak najliczniejsze z kraju naszego wybrać się delegacye. — A więc spieszmy na zgromadzenie do Lwowa, a potem ślijmy delegacye do Pragi — niech głosy nasze pobudzą sfery decydujące do gorliwszego zajęcia się losem przemysłu naszego i rękodzieła!

Spisek węglarzy ku zagładzie przemysłu.

Czem jest dziś węgiel dla przemysłu — to wszyscy wiemy. — Ważny to czynnik nie tylko dla przemysłu metalowego i dla wszelkich gałęzi przemysłu, w których są stosowane motory, spotrzebowujące węgiel, ale też dla każdego przemysłu w ogóle; a drożyzna węgla odbija się niekorzystnie na całym ruchu przemysłowym.

Jeśli bowiem brak taniego węgla – drożeje nie tylko siła motorowa, oraz surowce i półsurowce metalo-

we i tp.—ale nadto drożeją też wszelkie narzędzia, przy pomocy węgla wyrabiane, a w ślad za tem postępuje ogólny wzrost kosztów produkcyi — konieczność podwyższenia cen — upadek konsumcyi, liczne bankructwa i nędza...

Takie widoki dla ogółu przemysłowców i rękodzielników rokuje podwyżka cen węgla...

Mimo to nienasycona chciwość potentatów węglowych nie zawahała się wypowiedzieć słów zagłady dla przemysłu w Austryi przez niebywałe podwyższenie cen węgla. — Za pozór posłużyły tu strejki górników. — Oto, zaraz po ustaniu strejku węglowego w rewirze Ostrawskim, mimo, iż strejk ten zakończył się zwycięstwem mocarzy i milionerów węglowych, takich, jak np. Rothschild i inni — podnieśli oni ceny węgla ostrawsko-karwińskiego o 30 centów, a busztehradzko-kładneńskiego o 10 centów na cetnarze metrycznym.

Oto mały rachunek, wykazujący, ile ci nienasyceni bogacze zarabiają teraz na tej podwyżce cen węgla kosztem pracujących w pocie czoła przemysłowców w Austryi. — Rocznie dobywa się w Austryi około 112 milionów cetn. metr. węgla czarnego, a nadto 220 brunatnego. — Z tego do Bawaryi i Węgier wywozi się 10 mil. cetn. metr. węgla czarnego, a 80 brunatnego — konsumcya zaś w Przedlitawii wynosi 100 milionów cetn. metr. węgla czarnego a 140 brunatnego czyli razem 240 m.— Jeśli więc przyjmiemy, że podwyżka nastąpiła przeciętnie tylko o 20 centów — to już przez to samo podnieśli owi właściciele kopalń węglowych swe zyski rocznie blisko o 50 milionów ponad to, co zyskiwali w latach poprzednich.

Te 50 milionów zł. — czyli blisko 100 milionów koron wyciskają oni z biednego przemysłu w Austryi, a tem samem i w Galicyi, a rząd stoi na razie wobec tego biernie i nie wzbrania tego wyzysku nędznego przemysłu austryackiego, a mocarze węglowi sami nie przeczuwają tego, że sami sobie też może przez to przygotowują straty.

Czas więc teraz Szanowni Bracia Przemysłowcy — czas najwyższy, abyśmy podnieśli głos i wypowiedzieli słowa przestrogi przed tak niebezpiecznym a obosiecznym eksperymentem, jak nieuzasadniona podwyżka cen węgla; czas też, abyśmy zwrócili się do rządu z wezwaniem o ratunek, t. j. o przywrócenie prawidłowych stosunków na targu węgla i zniżenie cen tegoż.

Wątpić nie należy, że rząd da posłuch naszym żądaniom — sam widząc, że trzeba tu ratować przemysł przed nawałą zagranicznej konkurencyi.

X.

Kronika i rozmaitości.

Możliwe tylko w Galicyi. Sześciu głównych rzeźników w Tarnopolu, wobec śrubowania opłat konsumcyjnych od bicia wieprzów i hablów (starszych cieląt) przez tamtejszych żydowskich dzierżawców (z 5 koron wyśrubowano na 14) zostało zmuszonych, zaprzestać bicia. — Wobec tego mieszkańcom daje się uczuwać dotkliwie brak mięsa. — Taka samowola celników możliwą jest tylko w Galicyi, gdzie wszelkie opłaty konsumucyjne dzierżawą Żydzi, dopuszczani do tego przez Polaków i Rusinów z cielęcą bezmyślnością.

Na konkurs z zakresu słownictwa technicznego, ogłoszony w warszawskim Przeglądzie technicznym", nadesłano 84 prac.

Sąd konkursowy przyznał: Nagrodę główną (rb 200) pracy pod godłem „Kochaj co swoje"; autorami tejże pracy są pp. St. Nakielski i S-ka z Łodzi. Autorom tejże pracy przyznano również i nagrodę dodatkową w ilości rubli 10 za wyraz pojedynczy. Nagrody dodatkowe (za wyrazy pojedyncze) po rubli 10 przyznano pp.: Teodorowi Blockowi z Brudnowa (gub. kaliska), Kar. Szukiewiczowi ze Lwowa prof. Tad. Fidlerowi ze Lwowa, Hipolitowi Chwalibogowi z Mysłowia (gub. siedlecka), Aleks Kossuthowi z Warszawy, dr. Fr. Krezekowi ze Lwowa, Wład. Skwarczyńskiemu ze Lwowa, Szretterowi budowniczemu z Moskwy i Adamowi Trojanowskiemu z Myszkowa (gub. piotrkowska).

Polski wynalazek na wystawie paryskiej. — Na kongresie dla chemji stosowanej, który się odbył onegdaj w Paryżu, zrobił bardzo korzystne wrażenie nowy akumulator elektryczny, wynaleziony przez p. *Tytusa M. Michałowskiego* z Krakowa.

Akumulator ten był demonstrowany w sekcyi elektrochemiczej przez dra *Łaszczyńskiego*, współpracownika p. Michałowskiego. Akumulator p. Michałowskiego polega na zużytkowaniu nieznanych dotąd własności tlenku niklu, tworzącego elektrodę negatywną, gdy tymczasem pozytywna składa się z cynku w roztworze alkalicznym Akumulator ten jest trzy razy lżejszy od ołowianego przy tej samej pojemności, nie czuły na wstrząśnienia mechaniczne i wytrzymuje bez żadnej szkody t. zw. połączenie stykowe.

Odczyt dra Łaszczyńskiego przyjęto oklaskami, uznając, że wynalazek ten ma ogromną przyszłość w fabrykacyi automobilów i tramwajów elektrycznych.

P. Michałowski otrzymał już w całym prawie świecie patent na swoje akumulatory; a o kupno ich traktują pierwszorzędne fabryki w Niemczech, tudzież we Francyi, gdzie właśnie odbywały się próby nad tym akumulatorem w laboratoryum ś. p. *Abakanowicza.*

Obecnie na razie układy we Francyi wstrzymane; wynalazca ma jednak nadzieję, że wkrótce pomysł swój spienięży.

Nagród na wystawie paryskiej rozdano na 75,000 wystawców 42,832, a wśród tych 2827 nagród wielkich, t. z. *grand prix*, a 8,166 medali złotych. — Jest to ogromna liczba, jeśli się zważy, że na pierwszej wystawie paryskiej, odbytej przed 100 przeszło laty, t. j. w r. 1798 rozdano tylko 12 nagród.

Podniesiona w „Dźwigni" przez jednego z kupców lwowskich myśl zorganizowania piątkowej jałmużny w ten sposób, iżby rozdawnictwo jej odbywało się we wspólnym lokalu z funduszów, składanych co tygodnia — nie jest widocznie nieodpowiednią, skoro magistrat krakowski w porozumieniu z kupcami i przemysłowcami zamierza w niewiadomej jeszcze formie bądź co bądź organizacyę jakąś przeprowadzić i w tym celu dał komisarzom dzielnic polecenie, aby sporządzili odpowiedne wykazy statystyczne.

Cech malarzy krakowskich z powodu, że w Krakowie znajduje się 34 majstrów, opłacających karty przemysłowe, a zaś 60 malarzy, którzy nie płacą podatków, ani kasy chorych, a świetny magistrat pozwala im bezkarnie samodzielnie wykonywać malarstwo, rozwiązał się przed paru miesiącami. O rozwiązaniu cechu członkowie tegoż dali znać do Magistratu, jako do władzy przemysłowej. Niedawno temu były sekretarz cechu malarzy, p. Tomaszewski, otrzymał nakaz pod karą 50 K. zwołania majstrów malarskich do ukonstytuowania się na nowo w stowarzyszenie cechowe; ale o zarządzeniach przeciw partaczom i wdziercom (którymi przeważnie są Żydzi) nic jakoś jeszcze nie słychać.

Dwu Jampolerów Żydów zmieniło nazwiska na Jampolski. — Zapamiętajmy sobie to dobrze, że rodziny: „Jampolskich", „Landowskich" „Połonieckich", neo Kopernickich i t. d., to wszystko członkowie Narodu Żydowskiego, zamaskowani polskiemi nazwiskami....

Przy tej sposobności mała uwaga: Czcigodny ród panów Jampolerów nie dość racyonalnie wyzyskał sposobność zmiany nazwiska.

Należało dla przezorności nazwać się „Jam nie polski" bo nuż która latorośl tego zacnego rodu, dorobiwszy się na galicyjskich skórach majątku, wywędruje do Wiednia, toć wtedy łatwiej będzie przetłumaczyć nazwisko „Jam nie polski" na „Ich-deutscher" — Prawda!?..

Informacye dla wszystkich
oraz
rady i nowości przemysłowe, handlowe i gospodarcze

Dostawę uniformów i sukiennych czapek letnich dla podurzędników i sług rozpisała dyrekcya kolei państwowych we Lwowie z terminem wnoszenia ofert do 1 października, godz. 12 w południe.

Należy ostrożnie postępować z przewodami elektrycznemi po każdej burzy. Oto w Gildehaus w Hanowerskiem poniosło wiele osób śmierć lub okaleczenia przy zapalaniu świateł elektrycznych z tego powodu, że wyładowania elektryczności podczas poprzednio szalejącej burzy przeniosły prąd elektryczny o sile 2000 wolt z przewodnika głównego na poboczne.

Wielki jarmark na konie rasowe w Rzeszowie rozpocznie się 18 bm. i potrwa do 21.

Jarmark na konie włościańskie w Rzeszowie, tudzież na bydło, trzodę, sprzęty domowe i narzędzia rolnicze, odbędzie się w piątek dnia 21. września b r.

W piwowarstwie — skoro nie chcesz Pan jechać do szkół obcych — wykształcić się Pan możesz tylko w warszawskiej szkole piwowarstwa utrzymywanej przez tamtejsze zgromadzenie piwowarów. — Nasza Galicya o kształceniu w tym kierunku zawodowców ani myśli. — Importuje towar i ludzi z zagranicy.

Nowe banknoty 20-koronowe zacznie wydawać bank austro-węgierski; będą też w Rosyi przez bank państwa wydawane nowe 50-rublówki.

Krajowe guziki niciane, wyrabiane w okolicach Lwowa (Zamarstynów, Snopków, Zubrza, Pasieki) w samymże Lwowie, Krakowie i okolicach Kołomyi torują sobie zwolna drogę w handlu. — Kupcy krajowi i publiczność powinnaby popierać ten wyrób swojski, a fachowcy służyć wskazówkami.

„Telegrafon" czyli telefon powtarzający, wynalazku inżyniera *Waldemara Paulsena*, znajdujący się na wystawie Paryskiej w oddziale duńskim, budzi wielkie zajęcie ze strony fachowców. Przyjmuje on rozmowę, przesłaną telefonicznie podczas nieobecności adresata, a następnie po odpowiedniem nastawieniu rozmowę tę powtarza. - Ciekawy to wielce aparat; może coś o nim napiszemy jeszcze.

Nowy rodzaj kropielnic, a względnie naczyń na wodę święconą, zaprowadzono za inicyatywą ks. arcybiskupa Weteringa z Utrechtu w całej Holandyi. — Woda święcona pada z nich kroplami na podstawioną rękę. - Przyczyną tego zarządzenia wykrycie bakteryj w wodzie po kościołach.

Z jęczmieniem do browaru trzeba się przy młocce odpowiednio obchodzić i wymłacać z wielką ostrożnością. Jęczmień browarny bowiem powinien posiadać jak największą siłę kiełkowania, a zbyt ostrą młocką znacznieby się ją osłabiło. — Dalej jest koniecznem ziarno jak najdokładniej wyczyścić, tak aby pozostało ziarno przednie, równe, jasnożółtego koloru, o zapachu świeżym i zdrowym. Nic się na tem nie straci. Wszelkie pozostałości zużyć można w gospodarstwie, a produkt bez zarzutu zbyć łatwo po wysokiej cenie. Wreszcie starać się trzeba o to, by wyprodukować jak naj więcej zupełnie równego czyli jednakowego ziarna.

Piękny bajc niebieski na drzewie można otrzymać między innymi w ten sposób, że bajcuje się drzewo najpierw na zielono, a potem napuszcza się je roztworem alkali dopóty, dopokąd nie przybierze barwy niebieskiej.

Bajce brunatne są albo roślinne albo mineralne. Do roślinnych należy n. p. wywar z łupin zielonych orzecha lub odwar purchawki z potażem albo ługiem ostrym — Mineralny bajc daje roztwór siarczanu żelaza w wodzie, którym napuszczone drzewo należy zaraz suszyć przy ogniu.

Matową powłokę czarną na metalu uzyskać można przez pociągnięcie czernią frankfurcką, rozpuszczoną w alkoholicznym roczynie bardzo małej ilości szelaku. - Gdybyśmy dozę szelaku zwiększyli matowa powłoka poczyna się łyszczyć, co przy wielu przedmiotach n p. instrumentach optycznych byłoby wadliwem.

Zawiadomienia i odpowiedzi od Redakcyi.

Następny, t j. 19 Nr „Dźwigni" z dnia 1 października b. r., wydamy o kilka dni wcześniej t. j. już 25 b. m. z powodu wiecu słowiańskich przemysłowców i rękodzielników w Pradze i wiecu kupców słowiańskich w Turnowie, na które to wiece redakcya nasza wysyła swego sprawozdawcę. — Następny Nr. będzie bardzo urozmaicony.

Wpanu A. G. w Żywcu. — Na cenne zapytanie odpowiadamy, że zaległość WPana za Dźwignię i N. Fauna wynosi w zaokrąglonej kwocie 1zł. 20 ct (2. k. 40 h.), po nadesłaniu której będzie WPan miał zapłacone aż do końca tego kwartału.

Panom. W. L. i Fr. M. — Nową ustawę przemysłową może każdy dostać w Redakcyi „Dźwigni" za nadesłaniem 25 centów czyli 50 halerzy przekazem albo też za nadesłaniem 5ciu marek pocztowych po 10 h w zwyczajnym liście.

Druk „Księgi Adresowej" i Przewodnika po Galicyi po usunięciu pierwszych trudności pójdzie już teraz szybkim krokiem i księga wkrótce będzie już gotową.

Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie, Rynek L. 9.